



Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (—
ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 1-e piętro Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

List Jana Sobieskiego do Marysieńki, pisany w Łowiczu 1672 r.

A Łowicz, ce 11 Décembre).*

„Jedyna, i t. d. — Jeszcze się nie kładł za nieszczęśliwego na świecie człowieka, lubo prawie wszystek sobie świat miałem za nieprzyjazny, póko W-ć, m. s. z mojej rozumiałem być strony. Ale kiedy teraz widzę, że W-ć m. d., przykładem drugich, na niepewnych i tylko domysłanych sadząc się suspicyach, moję wypróbowaną tak wielką razy i okazij miłości, i wierność kondemnujesz, o! toć już trudno dłużej przeciwko wodzie pływać, i raczej już złemu i nieprzyjaznemu przyjdzie wodze wypuścić szczęściu. A któż się kiedy spodziewać mógł, żeby mię o to niewysłuchanego winować miano, że posłańcy zdrajcy, że poczty dla nieprzyjaciela ustały, że po drogach wśród białego dnia rozbijają i listy gwałtem wydzierają; że się dwóch nazad z listami z drogi powracało, jeden ze Lwowa, gdzie jeszcze poczta nie była ustanowiona, drugi z Lublina, niezastawszy już IM-ci Xiędza Referendarza, przez którego do W-ci s. m. kilka moich dyrygował listów. Atoli jednak miłość moja nigdy z nikim nie porównana, przewyciężyła te wszystkie, którem z listów W-ci serca mego odbierał, żale i niewinne niesmaki.

Skorom tylko mógł się ekspedyować ze Szczębrzeszyna, a raczej nie ekspedyowawszy do końca, (bom tylko na assygnacye, na wiarę przyjaciół moich, zostawił membrany,)bieżałem na całą noc do Pielaskowic, gdzie o północy stanął; a z tamtąd, godzin kilka nieprzespawszy, nad spodziewanie wszystkich, bo się nie jeden na tem zawiódł, przede dniem wyjechałem. Toż się stało i z Lublina, gdzie tylko Turczynowski z drugimi, kilka godzin dla niedorobionej żaloby pozostawszy, dotąd, lubo w dwu koń, nagonić mię nie może. I tak wszyscy tuszyli, (bo i tak drudzy uczynili,) że tam dni kilka przynaj-

mniej wypocząć miał, po tak ciężkich pracach i facytygach, których Towarzystwo i żołnierze i połowy nie ponosiły; a przecie siła i znacznych barzo już narmarło, a drudzy z chorób dotąd powstać nie mogą. Oni bowiem spali, kiedy ja o nieprzyjacielu myśleć musiał; oni w Szczębrzeszynie odpoczywali i weselili się, kiedy na mnie milion razy jeszcze cięższa nastąpiła praca. Nie uważałem ja jednak tego, jako i zlej na Wiśle przeprawy, ani niebezpiecznego przejazdu; bo się samą rzeczą pokazało, kiedy jedną we Zwoleniu, a drugą w Rawie przyszło rozgromić Chorągwie, które Pana Czarneckiego mianowały się komendy. Tak zaś śpieszno jechać, jako moja potrzebuje miłość i impacyencya, ile w tak daleką i niecotliwą drogę, w wielkiej kupie, jest rzecz niepodobna, bo i ci ludzie, co przy mnie szli, już całe po drogach ledwo nie wszyscy pozostawali. Przyszło mi tedy iść kilkadziesiąt mil, prawie nieprzyjacielskim krajem, bo nas w Warszawie całe za takich mają; i nie tylko już w tych krajach, ale i w Podlasiu, nasze Litewskiego wojska hałasowały Chorągwie. Bo i tam P. P. Hetmani obadwaj uczynili przy Królu IM-ci Michale, chcąc do gardł stawać, związek, całe siebie i wolności swe pod jego poddając dyskrencyą. Pisałem tedy do Ich M-ci, przypominałem, aby w granice nasze nie wchodzili; i o to się śnać z naszymi pokłócili, i nazad do Litwy powędrowali. Aleć i po całej Polsce już nasze Chorągwie, według swej przysięgi, nowe te dobrze trzepią zaciągi.

Widzą tedy i żołnierze, i wszyscy ludzie, że te wszystkie trudności miłość moja przewyciężyła, mają tę miłość za jakieś czary; bo nie rozumieją, aby przyrodzonym sposobem kto tak kiedy kochać miał, i całe z płaczem narzekali, że się w widome i oczywiste podawam niebezpieczeństwo, a przez się, i ich wszystkich. Ale i temu nie mniej (wszyscy się dziwią), jakom to naturę moję przemienić mógł, wiedząc

*) List przytaczam bez żadnych zmian.

Wielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Księdzu Prałatowi Stępowskiemu i Księdzu Prefektowi Zawadzkiemu oraz Państwu Brzeskim i Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i okazali nam wiele dowodów współczucia i życzliwości z powodu bolesnej straty Żony i Matki naszej

ś. † p.

Teodozji z Kozicińskich GARWACKIEJ

składamy staropolskie Bóg zapłać!

Mąż i dzieci.

dobrze moje do konwersacyi i dobrej kompanii inklinacye, i znając osobliwą jakąś *pour votre sexe* sympatyą, a ile pod ten czas, gdzie to już i w Polsce poszło w modę. X-że Radziwill i Dymitr, cały obóz przesiedzieli u Panny Konkordyi w Lublinie, choć ten ostatni ma młodą, grzeczną, i kochającą go żonę. Pan Krajczy, ów u wszystkich ludzi świętoszek, już się kilka dni z damami, *qui se gouvernent mal, bon temps* w Lublinie zażywa, a żona o mil tylko czternaście od niego; Pan Bełzki, także już tydzień, a żona tylko o dwie mili. Innych wypisywać, i papieru by nie stało. Jednego Pana Wojdę Ruskiego możesz mi W-ć m. s. dać za przykład; ale ten jechał naprzód w bardzo dobrą drogę, i nie tak daleko, i nie po takiej pracy; a co największa, że to sobie wziął za okazję i pretext, aby się był jako najprędzej z pospolitego wydrwił ruszenia, gdzie całe mi było po nim, boć się naszych tam głów szacować i poprzysięgać nie godziło.

Stanąwszy tedy tu w Łowiczu, z tą moją tak z nikim nie porównaną miłością, zastawam list z poczty Warszawskiej od W-ci s. m., w którym mię nie przestawasz lając jako i w każdym, a piszesz oraz, że nie spodziewając się mnie u siebie tak prędko, umyśliłaś po pilnych *de Votre famille* do Paryża dorwać się potrzebach. Że tedy ja w tak daleką drogę i w tamten kraj, żadnej nie miałem, ile pod ten czas tak niewczesny i niebezpieczny potrzeby, tylko tę jedną, widzieć i cieszyć się z W-cią s. m., (bo choćbyś też i dzieci zostawiła, tedy pewnie dla nich tej nie podejmę fatygi; najmniejszej bowiem miłość ta, którą mam do dzieci, do tej, która jest do W-ci duszy mojej, nie na komparacyi,) powracam tedy nazad do Pielaskawic, oplakiwać nieszczęście swoje, i narzekać na tych, którzy tak dobrze i tak wiele lat wysłużoną miłość W-ci s. m. psowali mi i dotąd psują. W ostatku przyjdzie też to czynić, co i ludzie czynią, i zażyć też jeszcze dobrych cokolwiek dni, ponieważ wszystkie te moje martyfikacje nie szły w żaden przysługi obliż. Aza i ja jeszcze znajdę tak miłosiernych ludzi, co mnie od siebie nie wypchną, i moją się nie będą mierzić konwersacyą. Aże W-ć m. s. pisać raczysz w tym liście, że mi był niegodzien W-ci, przyznawałem to zawsze i przyznawam, alem już był tego rozumienia, że miłość W-ci m. d., którąś mi tak wiele razów assekurowała i ubezpieczała, miała była okryć *mes défauts* i przydać *du mérite*. Kiedy się jednak inaczej dzieje, i to nagrodzić powolnością moją zechcę, starając się o to jako najlepiej, abym skróciwszy wieku mego, mógł jako najprędzej godniejszemu ustąpić miejsca.

Co strony Panny Xieni, ile razy pisze do mnie, zawsze bardzo dobrze wspomina W-ć m. s., i P. Bóg widzi, że mi nie postrzegł awersyi. Jeśli o to tylko, że nie odpisała, znać, że w tych trudnościach przy wyjeździe, i tak nagle się wybieraniu, zapomnieć mogła. P. Cetyś też śnać nie przypomniał

odjeżdżając, że to nie pisać, ale na list dawny W-ci s. m. odpisać było potrzeba. Jakożkolwiek jednak, lubo to nie tajno W-ci s. m. że ją obserwuję jako matkę, a kocham bardziej niżelim kochał matkę, (bo też i ona we mnie bardziej i więcej,) ale jeśli bym postrzegł w niej by najmniejszą do antypatyj jakiej przeciwko W-ci s. m. dyspozycyą, obiecuję to W-ci duszy mojej, żeby jej już oko moje nigdy nie widziało. Bo miłość moja jedna w W-ci s. m., przewyższa milion razy wszystkie, i oraz złożone, najbliższych krewnych, dzieci i przyjaciół moich miłości, do pokazania czego, wszystkich i każdej okazji gotówem zażyć dowodów.

Więcej nie turbuję, całuję wszystkie śliczności W-ci s. m. w myśli i imaginacyi, ponieważ mi się ich nie rychło dostanie w skutku i efekcie; czegom, jako pragnął, nietylko wypisać, ale i wymyślić rzecz nie podobna.—Jeśli W-ć moje serce, tę swoją, miałabyś odmienić intencyą i drogę, proszę, racz mi znać dawać nocą i dniem do Pielaskawic, gdzie na to oczekiwać będę wiadomości, bo gdzie indziej nie mam.

Tu w Łowiczu, nie zastałem, prócz samego I. M. Xiędza Arcybiskupa, nikogo. Pan Podskarbi Koronny minął się ze mną w drodze. Jechał do Krakowa po klejnoty; ale ich z tamtąd nie weźmie; bom ich imieniem swoim i wojska aresztował. Co między nami z I. M. Xiędzem Arcybiskupem stało, inszą oznajmię okazją. Dzieci pozdrawiam, obliżam i całuję, a o jako najprędzy upraszam *respons*".

* * *

Ambitna i przedsiębiorcza Marysieńka, prowadząca czynną politykę i od dzieciństwa „wychowana do intryg”, sądziła, że jej obecność w Paryżu będzie konieczna ze względów rodzinnych i politycznych. Do tego zimna Francuzka, nie związana uczuciowo z Polską, i nie lubiąca niebezpieczeństw, obawiała się zapewne zostać w Rzeczypospolitej, znajdującej się wówczas jakgdyby w przededniu wojny bratobójczej.

Ognisty i popędliwy Sobieski nie brał tego wszystkiego pod uwagę, chociaż sam wybierał się ze Szczebrzeszyna do Łowicza i na Pomorze nie tylko poto, aby widzieć się z piękną Marysieńką. Wiemy, że z Łowicza, który opuścił nazajutrz po swym przyjeździe, nie wrocil do Pielaskawic, majątku odległego o 6 mil od Zamościa, „oplakiwać—jak pisał w liście—nieszczęście swoje”, ale obsadzał wojskiem ziemię pomorską i gotował się do walki.

Toteż w zupełnie dosłownem znaczeniu nie należy brać wszystkich utyskiwań i lamentów, zwłaszcza, że Sobieski choć wcale nie poetyzował swych wynurzeń, ulegał bezwiednie panującemu w XVII wieku stylowi. Podkreślić jednak trzeba, że Sobieski, zawsze spragniony „pieszczot”, był szczerze wzburzony i zmartwiony niespodziewanym listem ukochanej Marysieńki. (dokończenie na str. 4)

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Sprawozdanie

z działalności Oddziału Powiatowego Zw. N. P. w Łowiczu
za czas od 4. II. 1932 r. do 24. II. 1933 r.

Na Walnem Zgromadzeniu członków Oddz. Pow. Z. N. P. w dn. 4. II. 1932 r. wybrano nowy Zarząd, który pracował w następującym składzie:

Prezes — kol. E. Fleming, Vice-prezes — kol. D. Puchalski, sekretarz — kol. St. Leszczyński, zastępca sekretarza — kol. Z. Blikle, skarbnik — kol. J. Perzyna, zastęp. skarbnika — kol. W. Kruk.

Członkowie Zarządu: — kol. kol. M. Bobotkowa, F. Kręcicki, J. Pałysiewicz, M. Kajak, St. Brudka, T. Goździkiewicz, A. Zalewski, J. Karpiński, S. Tomaszewski, A. Gątarz, G. Jaraczewski, J. Grzegory.

Komisja Kontrolująca: — kol. kol. M. Stiasnowa — przewodnicząca, M. Dukatowa — zastępca, F. Stencelek — sekretarz.

Sąd Honorowy: — kol. kol. A. Wolk — przewodniczący, Cz. Motyliński, J. Wojda, A. Latocha — członkowie.

W ciągu okresu sprawozdawczego Zarząd Oddziału odbył 5 zebrań plenarnych, a Prezydium Zarządu — 29. Na zebraniach tych omawiano sprawy bieżące, okólniki władz związkowych, sposoby realizowania nakreślonego planu pracy, kontrolowano sposób i tempo ich wykonywania, załatwiono wpływające pisma i t. p. Ogółem przyjęto i wysłano 248 pism, w tem 97 pism własnych, a pozostałe to pisma ognisk, Zarządów Głównego i Okręgu, oraz miejscowych władz administracyjnych i organizacji. Członkowie Zarządu brali udział w zjazdach organizowanych przez Zarząd Okręgu w Warszawie.

Oddział liczy obecnie 199 członków, w tem 8 ze szkół średnich i Seminarjum; poza Związkiem jest 62 kolegów, z których 10 należy do Stowarzyszenia, 51 jest poza organizacjami nauczycielskimi, a pozostali to żony związkowców.

Organizacyjnie Oddział dzieli się na Ogniska, które mniej więcej pokrywają się z gminami. Wszystkich Ognisk jest 10. Największe Ognisko ma 36 członków, najmniejsze 11-tu.

Ognisko gminy Bielawy ma swą siedzibę w Sobocie, Baków — w Zdunach, Bolimów — w Bolimowie, Dąbkowice — w Bocheniu, Jeziorko — w Łaguszewie, Kiernozia — w Kiernozi, Kompina — Nieborów w Gągolinie, Lubianków — w Mąkolicach, Łyszkowice — w Rzeczycach i Łowicz — w Łowiczu.

Z pracą Ognisk Zarząd Oddziału zapoznał się przez lustratorów; wszystkie Ogniska zostały zlustrowane i okazało się, że nie we wszystkich Ogniskach jest jednakowo żywa działalność. Niektóre Ogniska np. Jeziorko — zrobiły bardzo dużo, inne natomiast, jak Bielawy, Kompina — Nieborów i Lubianków — nie wykazały się szerszą działalnością.

Przy Oddziale istnieją 4 sekcje, mające swe odpowiedniki w Ogniskach w postaci referatów:

a) sekcja prasowa, b) sekcja pedagogiczna, c) sekcja społeczno-oświatowa, d) sekcja samorządowa.

Niektóre z sekcji mają już za sobą dość duży dorobek.

Sekcja prasowa.

Początkowo przewodniczącym tej sekcji był kol. T. Goździkiewicz z Bochenia. Pracę w sekcji

rozpoczął, zorganizował ją, ale — mając złą komunikację z Łowiczem, — nie mógł się jej całkowicie poświęcić, więc zrzekł się stanowiska przewodniczącego, które objął kol. F. Kręcicki. Oddział Z. N. P. jest współtwórcą i współwydawcą „Życia Łowickiego”, którego od 12 lutego 1932 r. do 24 lutego b. r. wyszło 54 numery; „Głosu Nauczycielstwa Łowickiego” wyszło 45 numery; w numerach tych zamieszczono 32 artykuły, 75 komunikatów, 30 kronik i sprawozdań. Do „Głosu Nauczycielstwa Łowickiego” pisali kol. kol. M. Stiasnowa, M. Szmidtówna, F. Kręcicki, T. Goździkiewicz, D. Puchalski, J. Jabłoński, K. Jędrzejczyk, A. Zalewski, E. Fleming, J. Perzyna, Z. Załucki, S. Kalinowska i in.

W dziale ogólnym „Życia Łowickiego” pisali kol. kol. — Fr. Bieliński, J. Dutkiewicz, M. Stiasnowa, F. Kręcicki, E. Fleming, J. Grzegory, T. Goździkiewicz, D. Puchalski, St. Leszczyński, St. Mróz, K. Jędrzejczyk, S. Tomaszewski, A. Wolk, A. Zalewski, R. Walczak, A. Gątarz, B. Klusko.

W artykułach swych koledzy związkowcy omawiali przeważnie zagadnienia społeczno-oświatowo-gospodarcze.

W okresie sprawozdawczym 121 związkowców prenumeruje „Życie Łowickie”.

Sekcja pedagogiczna.

Do sekcji tej należą i pracują w niej kol. kol. D. Puchalski — przewodniczący, Cz. Motyliński, A. Perzyna, Fr. Stencelek, E. Fleming, T. Ruciński.

Członkowie sekcji odbyli w okresie sprawozdawczym 12 posiedzeń, na których omawiali następujące zagadnienia: 1. Rada pedagogiczna w szkole. 2. Planowanie pracy przez nauczyciela w szkole. 3. Program wychowawczy. 4. Wizytacje kierownika. 5. Pomoce naukowe. 6. Drugoroczność w szkole. 7. Dzieci oddwane na służbę. 8. Dzieci anormalne w szkole. 9. Organizacje uczniowskie na terenie szkoły. 10. Współpraca domu ze szkołą. 11. Poprawianie prac uczniowskich. 12. Konferencje rejonowe. 13. Biblioteka uczniowska. 14. Czasopisma uczniowskie. 15. Informator bibliograficzny. 16. Nowe programy.

Sekcja pedagogiczna zwołała konferencję przewodniczących Konferencji Rejonowych i konferencję nauczycieli, uczących w pierwszych oddziałach w związku z wejściem w życie nowego programu.

Członkowie tejże sekcji brali udział w zjeździe przewodniczących konferencji rejonowych w Warszawie i w konferencjach rejonowych na terenie powiatu.

Sekcja samorządowa

utrzymywała kontakt z kolegami związkowcami, pracującymi w Dozorach Szkolnych, pośredniczyła w poszczególnych wypadkach między Dozorami a Radą Szkolną Powiatową; przedstawiciele sekcji brali udział w zebraniach, organizowanych przez Okrąg warszawski.

Sekcja społeczno-oświatowa

prowadzi Uniwersytet Ludowy im. Wł. Reymonta w Łowiczu i taki sam w Kocierzewie gm. Jeziorko. Ten ostatni rozpoczął swą pracę z dniem 1 lutego b. r. Sekcja ta przyczyniła się do zwołania konferencji nauczycieli w Szkole Rolniczej na Blichu w celu nawiązania współpracy nauczycielstwa ze

szkołą rolniczą nad podniesieniem i krzewieniem kultury rolnej na wsi.

Udział nauczycielstwa w pracy społeczno-oświatowej omówiony jest w punkcie — praca nauczycieli w organizacjach.

Uniwersytet Ludowy im. Wł. Reymonta

w bieżącym roku rozwija się zupełnie dobrze. Program pracy na b. r. szkolny zamyka się w ramach 60 godzin, z których 13 godzin przeznaczonych jest na naukę obywatelską, 5 na historję kultury, 5 na pewne zagadnienia z geografji, 5 na zagadnienia przyroda a społeczeństwo, 5 aktualne zagadnienia gospodarcze, 5 spółdzielczość, 4 matematyczne podstawy kilku instytucyj społecznych i gospodarczych, 20 godzin zajęć świetlicowych.

Wykłady odbywają się w każdą niedzielę od godz. 14 do 17-ej w Gimnazjum Męskim. W każdą niedzielę są 2 wykłady i 1 godzina zajęć świetlicowych. Uczęszcza na wykłady 34, frekwencja waha się od 20—30. Uczestnicy rekrutują się wyłącznie z młodzieży, która ukończyła 6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Kierownikiem Uniwersytetu jest kol. dr. Dutkiewicz Józef z Seminarjum, a prelegentami pp. Stanio Wł., Trojanowski J., Fleming E., Puchalski D., J. Dutkiewicz, Brzeska W., Nadlerówna Z.

Referat porad prawnych

istniejący przy Oddziale w okresie sprawozdawczym załatwił z pomyślnym skutkiem 2 sprawy kolegów w Kuratorjum, 1 w Zarządzie Głównym, 1 w Okręgu Wileńskim, 21 u p. Inspektora Szkolnego w Łowiczu, prócz tego udzielono całego szeregu rad i wskazówek na miejscu. Gdy tylko ktoś z kolegów zwracał się do Prezydium Oddziału z jakąś sprawą — staraliśmy się zawsze ją załatwić.

Praca Kolegów związkowców

w organizacjach społeczno-oświatowych na stanowiskach członków Zarządów Komisji rewizyjnych i instruktorów.

1. W Związku Strzeleckim	pracuje	57 kolegów
2. w Związku Przyjaciół Strzelca	"	14 "
3. w Kołach Młodzieży Ludowej	"	29 "
4. w Kółkach Rolniczych	"	15 "
5. w Strażach Pożarnych	"	21 "
6. w spółdzielniach	"	18 "
7. w L. O. P.P.	"	53 "

(instruktorzy, opiekunowie kół, członkowie zarządów).

8. w P. C. K. pracuje 10 "
(członkowie zarządów i opiek. kół)

9. w Związku P. Ob. Kobiet pracuje 14 "
Prócz tego niektórzy koledzy należą do Tow. Ochrony Przyrody i do Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Kursy wieczorne dla analfabetów prowadzi 23 kolegów, chóry 13, teatry 11, prócz tego niektórzy koledzy wygłaszają dla starszej ludności odczyty na tematy z historii, geografji, spółdzielczości, gospodarstwa domowego i t. p. Wygłoszono przeszło 350 odczytów na powyższe tematy.

Świetlica Związkowa.

Prezydium Oddziału, spełniając życzenia kolegów, wynajęło większy lokal na świetlicę związkową i odpowiednio ją urządziło. W okresie sprawozdawczym zakupiono do świetlicy dwa fotele-lóżka, 12 krzeseł, kilka obrazów i t. p.

Obecnie, przyjeżdżający z powiatu koledzy, — po załatwieniu swych spraw, mogą — czekając na pociąg czy samochód, — spędzać wolne chwile we własnym lokalu związkowym na czytaniu czasopism lub pogawędce z kolegami.

Sprawozdanie finansowe Oddziału Powiatowego Z. N. P. za rok 1932.

Wpływy:

1) Pozostałość w dniu 1/1.-1932 r.	124.76
2) Składki na rzecz Zarz. Głównego	7872.35
3) Składki na rzecz Oddz. Powiat	966.80
4) Subwencje na umeblow. świetlicy	600.—
5) Na prenumeratę pism pedagog.	50.—
6) Różne	223.74
Razem	9837.65

Wydatki:

1) Składki na rzecz Zarz. Gł.	7872.35
2) Zjazd Powiatowy	34.—
3) Podróże i przejazdy	337.60
4) Lustracja	9.40
5) Kancelarja (materj. pism. i t. p.)	72.20
6) Wynagrodzenie maszynistki	100.—
7) Prenumerata czasopism	113.30
8) Utrzymanie świetlicy	228.49
9) Umeblowanie świetlicy	722.66
10) Różne	296.40
Pozostałość w dniu 1/1.-1933 r.	51.25
Razem	9837.65

Kiedy „najsłiczniejsza Jutrzenka” bywała bardziej czuła i mniej kapryśna, rozpoczynał Sobieski swe listy od bardzo ckliwych wołaczy: „Jedynie duszy i serca kochanie, wszystkie pierwsze i ostatnie na tym świecie moje pociechy. Najśl. i najwdź. Marysieńku Dobrodź. moja”, „Najsłiczniejsza, najukochańsza duszy i serca pociecho, żoneczko najmilsza” i t. p. Teraz, w Łowiczu, napisał tylko: „Jedyna i t. d.” — W tym cierpkim i wymownym liście, porywającym szczerością uczucia i świadczącym, że pożyłcie Sobieskiego z Marysieńką było dalekie od harmonji, przypominał bohaterowi wódz swoje poświęcenia i trudy wojenne, przesyłał ciekawe nowiny, otwierał swe zbolale serce, wybuchał okrzykami zdumienia i rozpacz, pragnąc może rozczulić zgorzkniałą małżonkę. Ale jednocześnie rzucał twarde i złośliwe słowa, że chyba i jemu „w ostatku” przyjdzie „też to czynić, co i ludzie czynią, i zażyć też jeszcze dobrych cokolwiek dni”. Tą pogroźką pragnął wywołać zmianę uczuć w Marysieńce, która dobrze wiedziała, że miał wielkie powodzenie u dam. Przy stojny i silnie zbudowany Sobieski uchodził przecież wówczas w Polsce za ideał „męskiej piękności”. Pogroźki zostały jednak pogroźkami. Sobieski z zad-

nych „okazyj” nie korzystał i nie poszukał sobie godniejszej „Jutrzenki”. Nie przestał kochać swej Marysieńki i na „słiczność” jej ciała pozostał zawsze czuły. Dlatego też wróżył sobie śmierć, „z tą przynajmniej na potomne pochwałą wieki”, że był nad wszystkich, co będą na świecie „le plus passioné amant et le plus fidèle et le plus amoureux mari”, czyli „najzapamiętalej miłujących kochankiem najbardziej wiernym i najbardziej zakochanym małżonkiem”.

Nic więc dziwnego, że i w liście pisany przezeń w Łowiczu, ponad wszystkimi wyrzutami i przymówkami góruje — miłość. *Jan Wegner.*

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” w Łowiczu składa podziękowanie Zarządowi Straży Pożarnej w Bolimowie za bezinteresowne udzielenie swej sali w dniu 12 lutego r. b. dla odegrania sztuki p. t. „Czar munduru” i urządzania zabawy tanecznej, oraz wszystkim, którzy dopomogli w urządzaniu imprezy, a Obywatelom za gremjalne przybycie.

Zarząd.

Wszystkim, którzy w smutku naszym po stracie ukochanego Syna i Brata

ś. p. STANISŁAWA LEWANDOWSKIEGO

Absolwenta Miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu

okazali tyle serca i życzliwości i tak licznie odprowadzili drogie nam Szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, a przede wszystkim: Wielebnemu Ks. Kanonikowi Karkowskiemu, ks. pr. St. Zawadzkiemu za szczere i pełne boleści słowa pożegnania, ks. pr. Kuplickiemu, ks. pr. Waśkiewiczowi, ks. Nielepkowiczowi i ks. Makowskiemu, Dyrekcji Elektrowni Miejskiej i Pracownikom Magistratu m. Łowicza, Tow. Gimn. „Sokół”, Dyrektorowi i Absolwentom Miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu, p. p. Kożuszko, Duchoniowi i Hamasiewiczowi za podniesie pienia religijne w czasie Mszy św., oraz wszystkim Kolegom, Przyjaciolom i życzliwym składają serdeczne, z głębi zbolatego serca płynące „Bóg zapłać” niepocieszeni

Rodzice i Rodzeństwo.

W krzywym zwierciadle.

(Dokończenie).

Składki w instytucjach są różne—od jednego złotego rocznie do burżujsko wysokich składek kilkozłotowych miesięcznie. I te małe i te wysokie składki mają wszystkie pewną cechę wspólną: że członkowie zalegają z ich regulowaniem lub—co się coraz częściej zdarza—nie płacą ich wcale. Zupełnie jak z komornem lub weksłami, gdzie i protesty niewiele skutkują...

Fakt, że ktoś należy do tych czy innych organizacji i godzi się płacić miesięcznie x zł. składek nie stanowi sam przez się tragedji. Tragedja tkwi gdzieindziej, a mianowicie w tem, że trzy czwarte, a ściślej może dziewięć dziesiątych wszystkich organizacji, to stowarzyszenia do których należy maximum dwie setki tych samych osób, rekrutujących się z pośród inteligencji pracującej, urzędników, nauczycieli kupców i t. d. których inicjatorzy nieomal słą wciągają do stwarzanych nowych stowarzyszeń: „Na takie wzniosłe cele, jakie ma nasze stowarzyszenie nie będzie pan przecież obojętny”. „Nie odmówi nam przecież pani swej cennej współpracy i skromnej składki miesięcznej”. „Przecież na 50 groszy miesięcznej składki stać jeszcze państwa” i t. d. I rad nierad wyciąga obywatel portmonetkę i płaci na odczepne pierwszą składkę...

Zebrań Zarządów osłonięte są przeważnie gęstym woalem nie będziemy więc uchylać tych zasłon. Zresztą nie zobaczylibyśmy tam ani momentów ani działań, któreby nas specjalnie zainteresować mogły. Dowiemy się wszystkiego na zebraniu sprawozdawczem.

Zebrań ogólne t. zw. sprawozdawcze. W wyznaczonym pierwszym terminie—niema nikogo, w terminie drugim zebrał się Zarząd—i to niekompletny. Posiedzieli godzinkę, pogadali, nawyrzekali wzajem na ciężkie czasy, na niepunktualność, na brak zainteresowania się członków sprawami instytucji, na nadmierną ilość wszelakich zebrań w Łowiczu, na brak poszanowania cudzego czasu, poruszyli sensacje miejscowe. Jeden coś opowiedział, drugi nie dosłyszał więc wypytuje: a kto?, a gdzie??, a z kim???, a jak???

Na zakończenie zebrania ustanowili dodatkowo jeszcze jeden termin zebrania ogólnego w odstępie tygodnia czy dwóch, postanowiono zaagitować by zeszło się jaknajwięcej osób, no i spełniwszy sumienie jeden obywatelski obowiązek rozeszli się do innych zajęć: ten na brydża inny na domino czy bilard....

Czy to dziwne zjawisko nieuczęszczania na zebrania ma pozatem jeszcze jakie inne uzasadnienie? Słuchajmy co mówi krzywe zwierciadło!

Każda organizacja urzędu, nie licząc nadzwyczajnych, jedno doroczne zebranie sprawozdawcze, czyli mamy w ciągu roku conajmniej tyle zebrań ile jest organizacji. Dodając do tego zebrania różnych Zarządów, różnych Komitetów okolicznościowych, przygodnych, specjalnych i t. p. otrzymamy potworną cyfrę zebrań, zebranych, posiedzeń, sesyj i sesyjek, na których spotyka się te same twarze, te same myśli, te same projekty, a w „akademickich kwadransach” oczekiwania słyszy się te same „anegdotki”, „koncepty”, „dowcipy”...

Czy to nie może człowieka „szlag trafić?”. Wreszcie, zebranie w trzecim terminie dochodzi jakoś do skutku, bo zeszło się kilkanaście osób dzięki temu że Zarząd zapowiadał na prawo i lewo że przyjedzie specjalny (przystojny, elokwentny, ujmujący) delegat z centrali.

A więc: zagajenie, sprawozdanie z działalności Zarządu i t. d.—normalny porządek rzeczy. Słucha się przemówienia p. delegata...

Dudy smalone, flaki z olejem, odmawianie od czci i wiary wszystkich członków organizacji, stwierdzenie, że zapewne tylko obecna na sali studentka zna historję Polski, a urzędnicy, wojskowi, a szczególnie nauczycielstwo, nie mają o niej zielonego pojęcia...

W takich okolicznościach i dudy smalone wychodzą jako przemówienie „rzeczowe” witane oklaskami przez obecnych...

Ze sprawozdania Zarządu widać że w kasie instytucji przeraźliwa pustka, że składki wpływają nieregularnie, że członkowie się wykreślają gromadnie, że z powodu braku funduszy Zarząd miał skrepowaną swobodę ruchów i t. d. Spiewka powszechnie znana!

A jak odbywa się zbieranie składek? Celemi miesiącami nie zgłasza się nikt po ich zainkasowanie, aż wreszcie przed terminem zebrania ogólnego na biednego członka piętnastu stowarzyszeń zaczyna się formalne polowanie w kotły. „Proszę pana! zalega Pan u nas ze składczkami za 6 miesięcy. Czy mogę prosić?”. „Proszę uprzejmie Sz. Pana o uregulowanie składczek na naszą instytucję za ubiegłe dwa kwartaly”. „Pan będzie łaskaw wnieść składki za ostatnie półrocze” i t. d. I naraz sięgają do kieszeni biedny urzędniku, kupcze czy inny inteligencie, wyciągają dziesiątki złotych w jednym miesiącu, odmawiając sobie strawy od ust lub zelówek w podartych butach.

I nic dziwnego, że gdy w pewnym miesiącu „zawali się” piętnastu inkasentów i każdy wyciąga trzy, pięć czy więcej tych złotych w kieszeni, osaczony inkasentami, zrozpaczony, człowiek czempredziej wykreśla się ze wszystkich organizacji wołając wielkim głosem: „Dajcie mi żyć! Nie chcę was znać”.

I jest to objaw zupełnie zrozumiały. Nikt z pracującej inteligencji nie odczuje boleśnie wydanych co miesiąc paru złotych na cele społeczne, lecz wyrwanie w jednym miesiącu kilkudziesięciu złotych podważa budżet rodziny, wytrąca z równowagi najbardziej flegmatycznego osobnika.

Wszyscy odczuwają potrzebę istnienia organizacji społecznych, lecz czy ich nie mamy w Łowiczu zbyt wiele? Czy nie mogłyby się łączyć w jedną całość stowarzyszenia o celach pokrewnych, a nawet identycznych? Czy nie stawałyby się dzięki temu silniejszymi liczebnie i zasobniejszymi materialnie? Czy połączone w jedną całość towarzystwa np. dobroczynne, samarytańskie i t. p. nie mogłyby mieć pewnych sekcji, urzeczywistniających bądź inicjujących realizowanie takich czy innych postulatów, specjalnych albo programowych? Czy wiele instytucji, towarzystw, zrzeszeń i t. d. nie mogłoby w ten sposób działać naprawdę z pożytkiem na naszym gruncie, pozbywszy się tylko swej dotychczasowej etykiety, która i tak jest niebardzo znana lub popularna. Co stoi na przeszkodzie takiemu rozwiązaniu spraw czy ambicje i ambicijki pp. prezesów i ich satelitów?

Krzywe zwierciadło—odpowieź! *Hajot.*

KRONIKA.

— **Akademja morska.** W dniu 8 marca r. b. pod protektoratem miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sali Kina 10 p. p. o godzinie 7.30 wiecz. odbędzie się „Akademja Morska” poświęcona trzynastej rocznicy odzyskania dostępu do morza. Akademja urządzona będzie przez „Kolo Szkolne L. M. i K.” przy gimnazjum męskim pod kierownictwem opiekuna prof. M. Rudaś-Rudeckiego.

Na program złożą się krótkie referaty: „Polska marynarka handlowa”, „Polska marynarka wojenna”, obrazek sceniczny „Flisak”, „Muzeum Marynarskie” i t. p. Uczniowie w strojach marynarskich odśpiewają szereg piosenek, wykonanych na wzór „Chóru Dana”. Na część muzyczną złożą się występy solowe oraz zespołu smyczkowego. Niektóre z numerów programu będą nietylko wykonane, ale i pomyślnie młodzieży.

— **Odczyt p. t. Kryzys a ustawodawstwo gospodarcze** wygłosi w niedzielę dnia 26 lutego o godzinie 12 m. 30 w sali kina „Eos” poseł inż. Józef Szrednicki. Odczyt jest organizowany przez Zarząd Rady Powiatowej B. B. W. R.

— **Zabawa taneczna**, urządzana staraniem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. w Resursie (R. Kościuszki 15).

— **„Pożegnanie Karnawału”** w sali kina „Eos” urządzi dnia 28 lutego ruchliwy Zarząd Akademickiego Koła Łowiczana. Początek zabawy o g. 21-ej. Stroje wizytowe. Bilety—2 zł. 50 gr. (Pierwsze 50 osób płaci tylko po 2 zł.!), stud.—1 zł. 50 gr., galerja—1 zł. 50 gr. Orkiestra 10 p. p.

Całkowity czysty dochód przynacza się na wydanie „Księgi Pamiątkowej A. K. Ł.”

— **Sprostowanie.** W numerze 6 „Życia” w kronice p. t. „Odczyt o Konstytucji” mylnie wydrukowano nazwisko prelegenta, którym był p. Dincés.

— **Zebrańie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.** W dniu 1 marca r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali

posiedzeń Banku Ziemi Łowickiej odbędzie się Walne Zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybór 4-ch Członków Zarządu, 6) Wybór 3-ch Członków Komisji Rewizyjnej, 7) Wolne wnioski. Na powyższe zebranie zaprasza uprzejmie wszystkich Członków Koła

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Walne zebranie Strzelca.** W niedzielę dnia 26 lutego b. r. o godz. 15-ej w świetlicy Związku Strzeleckiego Oddziału męskiego w Łowiczu odbędzie się walne zebranie członków oddziału. Porządek obrad następujący: odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności, dyskusja nad sprawozdaniem, wybór nowego Zarządu, uchwalenie budżetu na rok 1955/54 i wolne wnioski. Zarząd zaprasza wszystkich członków na zebranie

Listy do Redakcji.

W związku z artykułem pp. gospodarzy ze wsi Przemysłowa p. t. „To i owo z Przemysłowa” stwierdzam, że artykuł pisały osoby poważne i poważane we wsi, mianowicie: soltys p. Albin Kozł, sekretarz p. Kazimierz Pawlina i skarbnik Komitetu Budowlanego p. Jakób Muras. Wymienione osoby cieszą się—za swą wielką, rzetelną i cichą, nie obliczoną na żadne tanie efekty, pracą przy budowie szkoły, jak również za pracę nad ogólnym rozwojem swojej wsi i przy budowie szosy—nie mniejszym ogólnym szacunkiem i poważaniem, niż p. Magdalena Urbankowa.

O słuszności zarzutów, postawionych przez gospodarzy Przemysłowa, może świadczyć fakt, że, jak słyszałem, p. Urbankowa sama chce sprostować wypisany na jej konto panegiryk.

Co się tyczy udziału ks. Trawińskiego w choince, wyjaśniam, że ks. Kanonik obecnie swem wystąpieniem uniemożliwił sobie współpracę z nauczycielstwem.

Fr. Bieliński

nauczyciel z Przemysłowa

Przyp. Redakcji. Pismo powyższe ze względów technicznych drukujemy z tygodniowym opóźnieniem, za co Sz. Autora przepraszamy.

Ofiary.

Dla uczczenia ś. p. Teodozji Garwackiej na akcję dożywiania dzieci Al. Bluhm-Kwiatkowsy 30 zł.

Do sprzedania

dom w śródmieściu

na dogodnych warunkach. 2--2.

Informacje: Mostowa 5, u gospodarza.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).